Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 51 (687)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 15 grudnia 1928 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 " Na prowincji z przes. poczt. 1.50 " Zagranicą — miesięcznie 2.25 "

Rok XXIII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Łódź proletarjacka wobec ostatnich wypadków w ruchu robotniczym.

Komuniści działają na szkodę robotników, rozbijają klasę robotniczą. -- Polski faszyzm nie może o własnej sile zapanować nad klasą pracującą. -- Faszystowskie próby czynione rękoma grupy rozłamowców.

Przy szczelnie zapełnionej sali O. K. R u. przez członków wszystkich Komitetów Dzielnicowych oraz zaproszonych gości, rozpoczęła swe obrady Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. okręgu Łódź, w dniu 10 grudnia 1928 roku.

Do przewodnictwa konferencji powołano jednogłośnie przewodniczącego O. K. R-u tow. dr. Wielińskiego, na sekretarza zaś tow. Łuczkowskiego. Pierwszy referat wygłosił tow. dr. Wieliński.

ROZBIJACKA ROBOTA KOMUNISTÓW W PIERWSZYCH LATACH POWOJENNYCH.

Partja nasza — mówi on — podobnie jak partje socjalistyczne innych narodów i państw, przeżywa okres ciężkiej walki. Atakowaną jest bowiem nietylko przez swoich właściwych wrogów t. j. przez klasę posiadającą, ale także niemniej przez rozbijaczy ruchu robotniczego, tak z lewa jak i rozbijaczy z prawa. Atak ten nie jest dzisiejszym, datuje się on od owych chwil, kiedy po zdruzgotataniu caryzmu i wybuchu rewolucji w Niemczech, oraz upadku największego więzienia narodów, jakim była Austrja — rozbijacze z lewa komuniści dążyli z całą siłą do wzięcia wszędzie włady państwowej w ręce proletarjatu, i stale zarzucali socjalistom, że tej władzy objąć nie chcą.

I kiedy rozbijacze z prawa (reakcyjne grupy robotnicze) zaczęli już w owych czasach dowodzić, że należy brać choćby część władzy w państwie, czy to w formie rządów koalicyjnych czy też rządów proporcjonalnych, aby nie usuwać proletarjatu od wpływu na aparat państwowy.

Mówca ilustruje te ataki wielu faktami z czasów rewolucji niemieckiej, austrjackiej i rosyjskiej i na tych faktach tworzy obraz nieszczęść, jakie spadły na klasę robotniczą w tych państwach, gdzie ci rozbijacze z lewa — komuniści — wzięli władzę w swoje ręce.

Także **w Polsce** rozbijacze z lewa zarzucali i zarzucają nam, że P. P. S. nie wzięła w Polsce władzę w swoje ręce w latach 1918 i 19. Ale kiedy wzięli władzę **w Budapeszcie** — szybko otworzyli wrota dla Horthyego i jego bandy faszystowskiej, dla białej kontrrewolucji. Zniszczyli w zupełności ruch zawodowy: polityczny wśród proletarjatu węgierskiego, wprowadzając kraj w największą nędzę i ruinę.

Wzięli władzę **w Monachjum — i jak na Węgrzech tak i w Bawarji** — szybko oddali władzę w ręce Ludendorfów i ich band hitlerowskich.

Brali tę **władzę we Włoszech** i przez rozbicie robotniczych związków zawodowych i włoskiej partji socjalistycznej, umożliwili faszystom zwycięski marsz na Rzym pod wodzą Musoliniego.

Zniszczyli i osłabili klasę robotniczą, jej związki i stowarzyszenia **w Czechosłowacji, w Niemczech i we Francji,** rozbijają klasę robotniczą **w Polsce.**

DLACZEGO ZORGANIZOWANY PROLETARJAT NIEMÓGŁ WZIĄĆ WŁADZY W SWOJE RĘCE?

Proletarjat nie mógł nigdzie zdobyć władzy w państwie, bo zamiast walczyć o zwycięstwo socjalizmu nad klasą posiadającą — był od wewnątrz rozbijany przez komunę, a rozproszkowany stał się bezsilny.

Rozbijacze z lewa przekonali swoją taktyką, proletarjat w Europie, że władza, jeszcze nawet mimo katastrofy wojennej, nie leżała na ulicy.

Tow. Wieliński wskazuje w dalszym ciągu swego przemówienia, że chociaż ta akcja rozbijaczy z lewa stała się klęską ludu pracującego—to jednak w łonie partji socjalistycznych, a także w łonie P. P. S. znaleźli się ludzie, którzy nie ugasili w sobie dążności do brania rządów w swoje ręce, chociaż nie było ani przedmiotowych ani duchowych ku temu warunków. I ci ludzie wystąpili także w P. P.S. z żalami, że partja nasza traci wpływ na rządzenie Polską.

Tow. Wieliński przypomina postanowienia programu partyjnego, jak i programów Austryjackiej i Niemieckiej Socjaldemokracji, że partje socjalistyczne uznają ten moment za przychylny dla brania rządów w swojy ręce, względnie współrządów z innymi stronnictwami, gdy burżuazja sama jest za słaba, aby sama mogła rządzić państwem — a socjaliści za silni, aby państwem można było rządzić bez nich. Takim momentem były w Niemczech chwile bezpośrednie po rewolucji, w Austrji, czasy w których do władzy doszedł rząd towarzysza Renera, w Polsce, kiedy po dniach rządu lubelskiego, doszedł do władzy rząd Moraczewskiego.

Przedmiotowe warunki owych chwil szybko minęły, burżuazja odrestaurowała swoje siły i jak w innych państwach europejskich tak i w Polsce, doszła do władzy pełnej, nawet po przez rewolucję majową, z której, chociaż przeciw niej była wymierzoną, wszystkie korzyści zagarnęła do swojej kieszeni.

BURŻUAZJA A PROLETARJAT WOBEC RZĄDÓW w POLSCE.

Dzisiaj jest polska burżuazja dość silna w Polsce, aby rządzić samodzielnie i trząść całym aparatem państwowym, a klasa robotnicza zbyt słabą, aby nie musiała przejść do opozycji tak samo, samo, jak przeszła po krótkich rządach Angielska Partja Pracy i jak to uczyniła socjaldemokracja w Austrji i Czechosłowacji.

To przejście PPS. do opozycji doprowadziło naszych rozbijaczy z prawa do zdrady partji i chwycenia się przeciw PPS. za pałkę i nóż. Ci rozbijacze z prawa, jak burżuazja polska, poszli na żołd rządu i burżuazji i jakby na urągowisko nazwali się frakcją rewolucyjną P. P. S., i chociaż udawali zawsze wrogów Partji Komunistycznej, to jednak chwycili się jej metod walki z P. P. S. — tym sposobem podali komunistom rękę przeciw interesom ludu pracującego.

W końcu tow. Wieliński omawia ostatnie wypadki w Warszawie i między innymi skrytobójczy napad na naszego kochanego towarzysya Walczaka i kończy swój referat słowami: „że PPS, mocna i jednolita pozostając nadal w ścisłej współpracy z Klasowymi Związkami Zawodowymi, odrzuci precz od siebie tak rozbijaczy z lewa jak i rozbijaczy z prawa, i pod wysoko wzniesionym sztandarem P. P. S. poprowadzi klasę robotniczą do dalszej nieugiętej walki.

Przemówienie tow. Wielińskiego przyjęli towarzysze długotrwałymi oklaskami i gorącym potwierdzeniem swego ukochania idei i wyrazami gotowości do walki.

Następne przemówienie wygłosił tow. ławnik opieki społecznej Antoni Purtal

POLSKA PRZED PRZEWROTEM MAJOWYM.

Scalona potężnym wysiłkiem szerokich mas, Polska w państwo stabilizujące się, nie miała jednolitej fizjognomji. Były różne orjentacje w społeczeństwie i różne pojmowania swych obowiązków wobec państwa powstającego z długotrwałej niewoli. Te różne orjentacje nie minęły też bez echa w szeregach wojskowych i tych z armji rosyjskiej i tych z armji austrjackiej i tych, którzy w największej męce wykuwali imię polskiej siły zbrojnej w Legjonach polskich. Tarcia powstałe w tych warunkach musiały wywołać przesilenie i ono przyszło za rządów reakcji, za rządów Witosa.

Przy siłach społecznych, starły się też siły wojskowe, jednak władza, jako władza swej zewnętrznej formy nie zmieniła. Lecz tym, którzy rządzą brak jest największej siły państwowej, brak im ludu, t. j. robotników i chłopów, którzy zszeregowani pod sztandarem PPS i Stronnictwa Ludowego, stanowią najpoważniejszą siłę. Chciałoby się widzieć tę siłę rozproszkowaną, rozbitą i bezsilną. Jednak na oficjalną taką akcję pójść nie można, bowiem klasę robotniczą bronią przed tym nie tylko jej jednolita postawa i solidarność, ale też warunki przyrodzone, warunki geograficzne Polski.

Faszyzm rozwija się najlepiej w tych krajach, które mają granice obronne stworzone przez naturę. Polska takich granic niema. Granica Polski otwarta na lewo i na prawo, posiadająca tak z jednej jak i z drugiej strony wrogów, czekających na chwilę wewnętrznego rozbicia Polski, aby móc wówczas zagarnąć połacie ziemi polskiej, nie stwarza warunków odpowiednich do rozwoju faszyzmu. W takich warunkach wywołanie wrzenia wewnątrz kraju byłoby niebezpieczne dla państwowości polskiej. W takich warunkach państwo musi dbać o spokój. Jednak reakcja nie rezygnuje z opanowania całkowitych rządów. Najsilniejszym przeciwnikiem jest klasa robotnicza i rozbicie jej stanowi pomost do pełni władzy. Ostatnie wystąpienie grupy Jaworowskiego, to nic innego jak tylko młyn na wodę burżuazji. Rozbijając szeregi robotnicze, kłócąc je z sobą, doprowadzając do walki na noże i pałki — doprowadza się do strasznego rozgardjaszu, w którym klasa robotnicza żyć nie będzie mogła. I w takim momencie wkroczenie czynnika trzeciego, siłą wprowadzającego porządek, nie będzie się nazywało faszyzmem a tylko dobrodziejstwem wprowadzenia spokoju.

Już taką próbę rozbicia klasy robotniczej obserwowaliśmy w latach rewolucji 1905—7 roku. Kiedy dla uśmierzenia rewolucji powołano do życia N. Z. R. (obecną N. P. R.) i przez wywołanie przez nią walk bratobójczych — można było klasę robotniczą zgnieść, a rewolucję zdławić w potokach krwi. Dziś widzimy, że do takiej akcji powołano jeszcze inną organizację, która metodę napadów i walk bratobójczych usiłuje wprowadzić do robotniczego życia politycznego. Taką organizacją dążącą do rozbicia klasy robotniczej, na korzyść burżuazji i faszyzmu, jest tak zwana frakcja rewolucyjna, bowiem taką nazwę przyjęła sobie grupa rozłamowców Jaworowskiego.

Zorganizowana klasa robotnicza musi przeciwstawić swą siłę wszelkim zakusom, dążącym do tak niecnej akcji. Proletarjat Łodzi, tej czerwonej Łodzi, która od zarania swego, swą krwią serdeczną znaczy szerokie gościńce walki społecznej, przeciwstawi się w całej rozciągłości i nie dopuści do rozbijania swych szeregów. Sztandarem, który doprowadzi klasę robotniczą do niespożytej siły, jest sztandar Polskiej Partji Socjalistycznej.

Potężne oklaski były wyrazem jednolitości słuchaczy z wywodami prelegenta oraz podzięka za pełne siły i przepiękne przemówienie.

W dyskusji nad powyższemi referatami brali udział tow. tow. Macander, poseł Kowalski, Lewy, Endrych, pos. Szczerkowski, Eug. Ajnenkiel, Michałowska, Moskiewiczówna i inni, w wyniku której ustalono, że:

Konferencja przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wygłoszone referaty i wnioski Egzekutywy, oraz stwierdza, że solidaryzuje się z polityką C. K. W. P. P. S. i Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, obdarzając władze naczelne zaufaniem za stanowisko zajęte wobec rozłamowców.

Konferencja piętnuje ohydne stano-

wisko grupy Jaworowskiego i wzywa wszystkich towarzyszów do przeciwstawienia się jakimkolwiek próbom wprowadzenia przez „rozłamowców" metod walki politycznej, opartej na nożu i rewolwerze.

Konferencja podkreśla jednolicie, że system walki wprowadzonej przez grupę Jaworowskiego jest niczem innem, jak tylko chęcią wprowadzenia walk bratobójczy w szeregi robotnicze.

Konferencja stwierdza, że tak, jak N. Z. R. w latach 1905; 6, 7 wprowadziła te walki, z korzyściu dla klas posiadających, tak obecnie tę rolę pełni grupa Jaworowskiego.

Konferencja wyraża swe serdeczne współczucie ofierze ohydnego napadu, dokonanego przez Jaworowskiego w Warszawie, tow. Walczakowi.

Eugenjusz Ajnenkiel.

Napad na Związki Zawodowe

zorganizowany przez komunistów.

Komuniści na bruku łódzkim chcąc zdobyć popularność wśród robotników. napotykają na bezwzględny opór zorganizowanych robotników, w w partjach socjalistycznych oraz w klasowych Związkach Zawodowych.

Rozbić i zniszczyć Związki Zawodowe, oto cel jaki wytknęli sobie komuniści, boć tak długo póki będą istniały związki, tak długo robota komunistyczna będzie napotykała na bezwzględny opór zorganizowanych robotników.

Próbowali rozbić związki za pomocą szkalowania i rzucania paszkwili różnego rodzaju na Zarząd Związku. Starali się zohydzić najlepszych działaczy zawodowych, poderwać ich autorytet wśród szerokich rzesz zorganizowanych robotnikkw.

Gdy te metody okazały się zawodnymi, wtedy komuniści zmienili swój sposób walki z klasowcami, coraz częściej stosując teror w Związkach Zawodowych, do którego jednak nie zawsze mają odwagę się przyznać—iż jest to ich robota.

Już w czasie akcji strajkowej włókniarzy, dzięki agitacji komunistycznej i ich inicjatywie, organizowano z różnych szumowin i mętów społecznych, napady na lokale klasowego Związku włókienniczego, usiłując napadać w sposób brutalny i łobuzerski na wybitniejszych działaczy tegoż Związku i tylko dzięki świadomym robotnikom, nie doszło do krwawych zajść.

Ostatnio partja kumunistyczna pod płaszczykiem mających nastąpić wypłat dla strajkujących robotników Widzewskiej Manufaktury, w lokalu Związku Klasowego zorganizowała w ubiegły piątek dnia 7 grudnia napad na biuro Oddziału Związku przy O. K. Z. Z. (Narutowicza 50), gdzie napadnięto w sposób łobuzerski na sekretarza Oddziału tow. Krzynowka i tylko dzięki innym towarzyszom, którzy stanęli w jego obronie, nie pobito go dotkliwie.

Fakta wskazują, że napad ten był zorganizowany planowo przez partję komunistyczną celem steroryzowania sekretarzy Związku i zmuszenia ich, aby się wyrzekli pełnienia powierzonych im obowiązków. By więcej wzburzyć masy i zaagitować ich przeciwko Związkowi, komuniści zaczęli na klatce schodowej drugiego piętra wypłacać zapomogi i po uskutecznieniu wypłaty dla 30—40 ludzi, oświadczyli, że więcej pieniędzy nie mają i dalej wypłacać nie mogą, ale robotnicy powinni iść do Związku i tam domagać się zapomogi, ponieważ Związek ma 20,000 dolarów przysłanych z Rosji bolszewickiej Jak będą się siłą dopominać i nie pozwolą się pozbyć, to dostaną, bo im się słusznie należy.

Okazało się, że kiedy świadomi robotnicy wypierali z lokalu Związku bandę napastników, ci ostatni byli uzbrojeni w noże, kamienie i flaszki z wodą i piaskiem. Banda ta powybijała kamieniami szyby w domu, gdzie mieści się biuro Związku, oraz pobiła kilku robotników, usiłując zdemolować urządzenie Związku.

Napad ten na Związek Włóknisty potwierdza wydana przez Łódzki Okręgowy Komitet Komunistycznej Partji Polski odezwa, nawołująca w sposób prowokacyjny do napadania na lokale Związku i zdobycie ich dla siebie i do teroru przeciwko tow. tow. Szczerkowskiemu i Walczakowi.

Bandyckie napady Jaworowszczyków w Warszawie i komunistów. w Łodzi, mają jeden i ten sam cel, zniszczyć organizacje zawodowe, wprowadzić bezład i demoralizację w masy robotnicze, co się nieda obałamucić i otumanić, to należy zapomocą teroru zgnieść i zniszczyć. Metody tych wichrzycieli idą śladami faszystów włoskich.

Panowie ci uważają, iż najlepszym argumentem przeciw świadomym a opornym jednostkom, są noże, kamienie, pałki i kastety.

Wszyscy świadomi robotnicy staną w obronie, z tak wielkim trudem i wysiłkiem zbudowanych Związków Zawodowych i ich przedstawicieli.

Przepędzą precz tych, co usiłują wprowadzać teror bandycki w szeregi klasowego ruchu zawodowego, tych, co chcą narzucić im swe przekonania za pomocą noża czy kastetu. —wek.

Zwycięski pochód P. P. S.

Klasa robotnicza ma zaufanie tylko do bojowych sztandarów P. P. S.

Sromotna klęska B. B. S.

Ostatnia niedziela w dalszym ciągu wykazała, że tylko Polska Partja Socjalistyczna łącznie z Klasowymi Związkami Zawodowymi ma zaufanie olbrzymiej większości świadomych szeregów proletarjatu polskiego.

Niech czyny mówią same za siebie.

Oto wyniki wyborów do Kas Chorych:

W Oświęcimiu w wyniku wyborów wszystkie 30 mandatów przypadło liście Polskiej Partji Socjalistycznej oznaczonej nr. 2.

W Cieszynie były złożone tylko 2 listy: **nr. 2 PPS,, która otrzymała 21 mandatów,** oraz zblokowana reakcja polsko-żydowsko-niemiecka, która otrzymała tylko 9 mandatów.

W Siedlcach wynik wyborów jest następujący: **PPS. 21 mandatów,** Poalej-Sjon Lewica 3 mand., Bund 2 mandaty, Sanacja—endecja—chadecja 3 mand., żydowscy chadecy 1 mandat.

W grupie pracodawców demokratyczna lista otrzymała 4 mandaty.

W Toruniu, dotychczasowej twierdzy enpeerowskiej, wynik jest następujący: **PPS. 8 mandatów,** NPR. 8 mandatów, pracownicy umysłowi 4 mandaty.

W Szubinie lista PPS. otrzymała 8 mandatów, NPR. 9 mandatów i pracownicy umysłowi 3 mandaty.

W Grudziądzu, również fortecy N. P. R., **lista PPS. otrzymała 10 mand.** (dotychczas ani jednego), a lista NPR. również 10 mandatów (dotychczas 20 mandatów).

W Poznaniu (powiat) **lista P. P. S. otrzymała 5 mandatów,** a blok enpeerowsko-chadecko-endecki 12 mandatów.

W Częstochowie wynik jest następujący: **PPS. 31 mandatów,** N. P. R. 13 mandatów, Chadecja 14 mand. i B. B. S. 2 mandaty.

W Częstochowie poraz pierwszy wystąpiła z własną listą jaworowszczyzna, znana pod nazwą B.B.S., których popiera Sanacja, a nawet niezależni, których lista zostala unieważniona. Lista BBS. otrzymała mimo to tylko 370 głosów, podczas gdy **lista PPS. otrzymała 4,370 głosów.** Tak więc pierwszy występ rozłamowców poniósł sromotną klęskę, mimo olbrzymich funduszy łożonych na agitację, nieprzebierającą w środkach (bicie i upijanie). Z Warszawy przyjechał na wybory cały sztab jaworowszczyków.

O pracę dla bezrobotnych.

W środę, dnia 12 grudnia Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wysłała do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej memorjał następującej treści:

„Wobec posiadanych przez nas wiadomości, Magistraty na terenie Województwa Łódzkiego z dniem 1 stycznia r. p. zostaną pozbawione sum sub wencyjnych, udzielanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na prowadzenie robót, przy których zatrudniona była część bezrobotnych, pozbawiona doraźnych zapomóg.

Zarządzenie powyższe pozostawia kilka tysięcy robotników wraz z ich rodzinami na wspomnianym terenie bez żadnych środków do życia, spycha te rodziny na dno bezgranicznej nędzy i przczynia się do szerzenia niezadowolenia w szerokich masach robotniczych, oraz powoduje rozrost chorób nagminnych, a co za tem idzie, zwiększa śmiertelność oraz wypadki samobójstw.

Według posiadanych przez nas danych, Magistraty na terenie Województwa Łódzkiego mogłyby w dalszym ciągu roboty te podczas zimy celowo prowadzić, jeżeliby nie zostały pozbawione subwencji ze strony Rządu.

Biorąc powyższe pod uwagę, prosimy W. Pana Ministra Pracy i Op. Społ. o Jego wydatną interwencję u Pana Prezesa Rządu i u Panów Ministrów Skarbu i Robót Publicznych, w celu przyznania samorządom miejskim odpowiednich funduszów na prowadzenie podczas zimy robót inwestycyjnych w dotychczasowym zakresie".

Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze.

W Polsce umiera rokrocznie na gruźlicę około 70.000 mieszkańców. Liczba chorych dosięga w przybliżeniu 3/4 miljona. Niezliczone zastępy zagrożonych gruźlicą czekają pomocy. Gdy pomoc ta nie nadchodzi lub przychodzi zbyt późno, społeczeństwo ponosi wielką stratę, umiera bowiem najcześciej element najcenniejszy — młodzież. Wysiłki wychowania i kształcenia idą na marne.

Aby zapobiec dalszym klęskom gruźlicy, liczba poradni, sanatorjów i łóżek szpitalnych w Polsce musi wzrosnąć w porównaniu ze stanem obecnym conajmniej kilkakrotnie. Na cele powyższe niezbędne są wielkie fundusze. Jednem z poważniejszych źródeł tych funduszów we wszystkich krajach kulturalnych jest ofiarność publiczna, tembardziej, że gruźlica, jako choroba społeczna, wyjątkowo rozpowszechniona, wymaga materjalnych jak i moralnych wysiłków całego społeczeństwa.

W związku z powyższem Polski Związek Przeciwgruźliczy urządza w całym kraju „Dni Przeciwgruźlicze" w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia każdego roku, powołując do współpracy wojewódzkie komitety „Dni Przeciwgruźliczych".

Łódzki Wojewódzki Komitet zwraca się z apelem do ogółu obywateli: **Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!**

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Aleksandrowska — ulica t. Limanowskiego. Plac dla b. więźniów polit. Uregulowanie godzin handlu.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w momenty polityczne i dyskusja była dość gorące.

Obrady zakończyły się późno po północy.

Właściwie były to dwa posiedzenia gdyż sprawy zaciągnięcia pożyczek wymagają dwukrotnego na dwuch posiedzeniach uchwał.

Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył tow. Holcgreber. Po odczytaniu komunikatów, został ustalony liczbowy skład Delegacji nowoutworzonego Wydziału Plantacji Miejskich.

Rada po referacie t. r. Golańskiego uchwaliła w pierwszym czytaniu zaciągnięcie w bankach: państwowym i komunalnym dwuch pożyczek: 120 tysięcy zł. i jednego miljona na budowę gmachów dla szkół i dla personelu nauczycielskiego.

Po kilku minutowej przerwie, drugiemu posiedzeniu przewodniczył t. Klim.

Po uchwaleniu w drugim głosowaniu pożyczek, rada po referacie t. r. Andrzejaka — uchwaliła sprzedać spółdzielni prac. Banku Gospodarstwa Krajowego plac pod budowę domów mieszkalnych.

T. r. Pawlak referował sprawę zmian do statutu podatku od ładunków kolejowych. Wniosek został uchwalony. T. prezes Holcgreber referował sprawę przemianowania następujących ulic (w związku z rocznicą 10 cio lecia Niepodległości) ul. Aleksandrowską — na imię nestora Socjalizmu polskiego i bojownika o Wolność tow. sen. Bolesława Limanowskiego, ul. Konstantynowską na 11 Listopada i Wschodniej na imię Józefa Piłsudskiego.

Wnioski te wywołały długotrwałą dyskusję polityczną. Chadecy chcieli odroczyć całą sprawę w nieskończoność, co wywołało zupełnie zrozumiałe zdziwienie na ławach radzieckich.

Świetne z uwagą słuchane przemówienie wygłosił tow. dr. Wieliński, oraz tow. Purtal, którego przemówienie usunął się obrażony p. r. Szwankowski z Resursy Rzemieślniczej, że głoryfikowali Niewiadomskiego. Wybryk p. Szwankowskiego został dosadnie napiętnowany przez t. Purtala powiedzeniem, że słowa, Sz. są godne majstra z przdmieścia.

Wniosek o przemianowaniu ulic został uchwalony.

Po referatach r.t. Kowalskiego ustanowiono 15 stypendjów po 1200 zł. rocznie dla studentów wyższych zakładów naukowych, oraz ustalono wysokość nowobudowanych domów.

T. r. Sawicki referował sprawę budowy pływalni na boisku klubu sportowego (Ł. K. S.), co zostało uchwalone.

T. r. Ewald referował statut Rady Szpitalnej uchwalony bez dyskusji.

T. r. W. Dolecki referował sprawę bezpłatnego odstąpienia na rzecz stowarzyszenia b. Więźniów politycznych placu przy rogu ulic Cegielnianej i Wierzbowej w celu wybudowania schroniska dla b. Więźniów i sierot, po poległych i zmarłych bojownikach. Wniosek jednomyślnie uchwalono, również uchwalono po referacie t. r. Doleckiego zamiany dwuch placów dla celów regulacji i zabudowy miasta.

W końcu przystąpiono do uchwalenia opinji o godzinach handlu w zakładach handlowych i niektórych przemysłowych.

Polej-Sjon wniósł poprawki do niektórych punktów.

„Bund" oświadcza się przeciw całości projektu.

W głosowaniu przepisy o zamykaniu sklepów z drobnymi poprawkami i przyjęto.

Przed zamknięciem posiedzenia Radny Holenderski zgłasza wniosek nagły w sprawie wstrzymania ekmisji z mieszkań jednoizbowych, w głosowaniu, czy wniosek merytorycznie rozpatrywać takowy został odesłany do komisji.

Drugi wniosek radnego Helenderskiego w sprawie wstrzymania podwyżki komornego od mieszkań jednoizbowych również odesłano do komisji.

Radny Szot zgłasza wniosek o powiększenie ilości wagonów tramwajowych w godz. rannych i wieczorowych, gdy robotnicy powracają z pracy. Wniosek przyjęto.

Wice-prezydent Rapalski udziela wyjaśnienia, że mała ilość wozów tramwajowych wysyłana jest nie z winy dyrekcji tramwajów lecz z tego powodu, że fabryki wagonów. w których zamówiono z górą 100 nowych wagonów tramwajowych spóźniły się z dostawą zamówienia za co nawet muszą płacić dotkliwe kery pieniężne nic to jednak postaci rzeczy nie zmienia i musimy cierpliwie czekać, aż zamówione nowe wagony tramwajowe nadejdą do Łodzi.

Na tem o godz. 1 m. 15 w nocy Wice-prezes Klim zamknął posiedzenie.

„Dni Przeciwgruźlicze".

Okres od 1 grudnia r. b. do 10 stycznia 1929 r. jest okresem ogólnopolskiej kampanji przeciwgruźliczej, prowadzonej pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Okres „Dni Przeciwgruźliczych" poświęcony jest popularyzowaniu wśród szerokich mas ludności zasadniczych wiadomości o gruźlicy i o konieczności jaknajusilniejszej walki z tą klęską społeczną. Ponadto czas ten przeznaczony jest również na zdobycie środków materjalnych na społeczną akcję przeciwgruźliczą (m. in. na budowę wielkiego sanatorjum w Zakopanem) drogą ogólno-krajowej sprzedaży nalepek przeciwgruźliczych.

Doniosłość i cele tego rodzaju akcji masowej nie wymagają szerszych uzasadnień. Ogromne zastępy zagrożonych gruźliną czekają pomocy. Gdy pomoc ta nie nadchodzi lub przychodzi zbyt późno, społeczeństwo ponosi straty niepowetowane, umiera bowiem głównie element najcenniejszy — młodzież. By zapobiec dalszym klęskom gruźlicy, liczba poradni, sanatorjów i łóżek szpitalnych w Polsce musi wzrosnąć w porównaniu ze stanem obecnym conajmniej kilkakrotnie. Na ten cel potrzebne są wielkie fundusze, zaś jednem z poważniejszych ich źródeł może i powinna stać się rozbudzona ofiarność publiczna, temardziej, że gruźlica, jako choroba społeczna, wyjątkowo rozpowszechniona, wymaga materjalnych i moralnych wysiłków całego społeczeństwa.

Dla organizowania dorocznych „Dni Przeciwgruźliczych" powoływane są specjalne organa, mianowicie „Ogólnokrajowy Komitet „Dni Przeciwgruźliczych", „Komitety Wojewódzkie" i „Komitety lokalne". Wymienione Komitety, w odpowiednim zakresie działania, prowadzą akcję propagandystyczno-uświadamiającą i zajmują się zbieraniem środków materjalnych drogą sprzedaży specjalnych nalepek przeciwgruźliczych. Nalepki te, w cenie 10 groszy za sztukę, nabywać można wszędzie, w sklepach, zakładach przemysłowych, urzędach państwowych, szkołach, restauracjach, kawiarniach, lokalach rozrywkowych i t. d., prócz tego — na mocy porozumienia, zawartego między Łódzkim Komitetem Wojewódzkim a Związkiem Zawodowym Pracowników Tramwajowych — nalepki przeciwgruźlicze sprzedawać będą również konduktorzy tramwajowi.

Nie należy wątpić, że kampanja „Dni Przeciwgruźliczych" znajdzie rozległe echo i najszersze zrozumienie właśnie w naszem mieście, jako ośrodku przemysłowym, który szczególniej dotkliwie odczuwa skutki szerzącej się klęski gruźlicy. Współczynnik śmiertelności od gruźlicy jest w Łodzi bardzo znaczny, wynosi bowiem w r. 1927 27 na 10,000 mieszkańców, ilość zaś zgonów na gruźlicę osiągnęła w tymże roku cyfrę 1561! Stan ten wymaga szerokiej i energicznej akcji zaradczej, prowadzonej oczywiście przy współudziale czynników ogólno-krajowych. Pierwszym zaś obowiązkiem każdego obywatela, zdającego sobie sprawę z doniosłości zagadnienia, jest czynne poparcie kampanji przeciwgruźliczej przez nabywanie i rozpowszechnianie nalepek celem stworzenia trwałych podstaw materjalnych dla podjętej na terenie całej Rzeczypospolitej przez Związek Przeciwgruźliczy walki z wrogiem ludzkości — gruźlicy.

Otwarcie Kursów dla kandydatów na ławników Sądu Pracy.

W niedzielę, dnia 9 grudnia r. b. w sali Rady Miejskiej w obecności 120 osób odbyło się inauguracyjne otwarcie kursów dla kandydatów na ławników do Sądów Pracy, zorganizowane przez T. U. R. i O. K. Z. Z.

Otwarcia dokonał tow. poseł Ziemięcki, który w dłuższem przemówieniu wskazał, iż ustawodawstwo robotnicze dotychczas miało olbrzymią lukę w postaci braku nadzoru nad wykonaniem wszelkich ustaw, które były zwykle omijane i sabotowane przez przemysłowców, brak było Sądów Pracy, które po części lukę tę mogą zapełnić.

Wszelkie sprawy cywilne, wynikające z tytułu stosunku służbowego pracobiorcy do pracodawcy, były kierowane do sądów (pokoju, okręgowego). Sądy zwykłe nie mogły sprawami robotniczymi specjalnie się zajmować, a w powodzi innych spraw, sprawy robotnicze nikły i były bez znaczenia.

Pozatem sędziowie sądów zwykłych nie byli informowani w sprawach zawodowych, a sędziów fachowych nie było, dziś ławnicy Sądów Pracy są do tego powołani, by spełnili ten ciężki obowiązek.

Udział robotnika-fachowca w Sądzie Pracy, udział tego, który jest związany z tem życiem zawodowem, z życiem robotnika i jego bolączkami, nie pozostaje bez znaczenia. Jest to ważne zadanie i nie należy go lekceważyć, a iść i wytrwale pracować dla dobra sprawy. Są i ujemne strony ustawy o Sądach Pracy, jak rozstrzyganie spraw karnych bez udziału ławników, lecz to nie powinno nas zniechęcić do pracy społecznej dla dobra klasy pracującej.

Tow. Ziemięcki kończy swe przemówienie wezwaniem do zebranych, by z całą energją i poświęceniem wypełnili włożone na nich obowiązki.

Z kolei przemawia w imieniu C. K. Z. Z. i O. K. Z. Z. tow. poseł Szczerkowski, który wskazuje, iż praca ławników w Sądach Pracy jest jednym z nowych etapów walki klasy pracującej z kapitałem, że walka ta musi iść po linji walki klasowej i nie może być walką oderwaną od organizacji zawodowych, kończąc swe przemówienie życzeniem pomyślnej pracy w imię idei robotniczej, obowiązku sumienia i sprawiedliwości.

Imieniem Egzekutywy P. P. S. składa życzenia tow. Grodzicka.

Poczem tow. dr. Krygier wygłasza inauguracyjny wykład na temat „Znaczenie Prawa".

W otwarciu kursów, prócz słuchaczy, brało udział cały szereg zaproszonych gości. Między innymi p. Wojciechowski (Wydz. Op. Sp. Wojew.), inspektor Wojtkiewicz (insp. okręg.), insp. Rutkiewicz oraz cały szereg przedstawicieli Zw. Zaw. i organizacji oraz adwokaci.

* * *

Kursy dla kandydatów na ławników Sądów Pracy będą trwały trzy miesiące, wykłady będą się odbywały we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 8—9.30 wiecz. w sali Rady Miejskiej, Pomorska 18.

—wek.

Ulica Eitingona... w Lipsku.

Jak donosi prasa codzienna w śródmieściu Lipska nazwano jedną z ulic imieniem Eitingona — rodzonego brata znanego łódzkiego potentata.

Zaszczytu tego dostąpił p. Eitingon za to, iż własnym kosztem wybudował szpital i oddał go na użytek miastu.

Czytając powyższą notatkę, mimowoli i napróżno szukamy podobnych czynów i u „naszego" Eitingona, który eksploatując, jak wszyscy zresztą kapitaliści, „szary lud roboczy", dorobił się w rekordowym wprost czasie wielomiljonowej fortuny.

Wszak wszyscy pamiętamy, jak to pp. fabrykanci spłacali otrzymane od Rządu pożyczki zdewaluowanemi markami, lecz tego rodzaju „długi" tych panów do niazego wszak nie obowiązują. Merkury i Samarytanin nie nie zwykli chodzić w parze!

Ciekawą też jest rzeczą, czy „nasz" potentat wybuduje kiedy w Łodzi szpital, idąc za „budującym" (dosłownie i w przenośni) przykładem swego brata?

Możemy go śmiało zapewnić, że niejedna „pusta" ulica się znajdzie, którą, wdzięczni, nazwiemy jego imieniem.

A zdałby się taki szpital w Łodzi; bardziej niż w Lipsku, gdzie chyba szpitali niebrak tak jak u nas. Nasz robociarz, kiedy sterał swe zdrowie i siły dla pp. Eitingenów, dostać się tygodniami do szpitala nie może, bo miejsc wolnych niema i często na własnym sienniku konać must, bo łóżek szpitalnych mamy w Łodzi zbyt mało.

Jeśli zaś tego nie doczekamy, co jest więcej niż pewne, to przyjdzie nam pożałować tylko, że nie osiedlił się u nas ten lipski Eitingon, który zdobył się jednak na czyn kulturalny.

Just.

Sportowy sezon zimowy

O potrzebie tworzenia sekcji dziecięcych przy klubach robotniczych.

Znajdujemy się w przededniu sezonu zimowego. Plany, które kierownicy wychowania fizycznego powzięli w zaraniu kończącego się okresu sportów letnich wyczerpują się, bądź też zostały zrealizowane.

Ekspansja twórcza miesięcy letnich nie może jednak całkowicie zasnąć w dobie zimy. Praca musi wrzeć w całej pełni. Praca nie tyle czynnie sportowa, ile konsolidacyjna, rozszerzająca dotychczasowe ramy działalności oraz reorganizująca jej formy.

Długi okres miesięcy zimowych jest najwłaściwszą potemu porą.

Kluby proletarjackie powinny czas ten skrzętnie wyzyskać, aby z nowym zapasem sił i dorobku zacząć normalną działalność u progu nowego sezonu.

Wiele projektów ciśnie się pod pióro. Ograniczę się, jednak, narazie do poruszenia kwestji, o której wspominałem na szpaltach „Robotnika" kilka miesięcy temu, a która wydaje mi się niezwykle doniosłą.

Chodzi mi o wykazanie potrzeby tworzenia sekcji dziecięcych przy robotniczych stowarzyszeniach sportowych.

Doniosłość znaczenia sekcji dziecięcych dotychczas niewiele klubów uświadomiło sobie. A przecież celem sportu nie jest to, by ktoś „sierpowym" z lewej czy z prawej przyprawił przeciwnika o mdłość, lub wprowadził go w stan nieprzytomnego zachwytu, albo też wspaniałym „szczurem" zdobył zwycięską bramkę. Nie; celem sportu są momenty wychowawcze, na które przedewszystkiem należy zwrócić uwagę.

Rzeczą wiadomą jest, że praca wychowawcza najlepsze rezultaty wydaje wówczas, gdy prowadzi się ją od podstaw. Podstawami temi — to sekcje dziecięce, drużyny przyszłości lub młodzieży.

Kluby powinny sobie wychowywać swych przyszłych reprezentantów od lat możliwie najmłodszych: zyskują bowiem na tem wiele.

Ale pomijając fakt powyższy, ściśle egoistyczny, bo rozpatrywany pod kątem widzenia korzyści klubowej, należy podnieść dwa momenty następujące:

Stanowisko prawne młodocianej armji.

W poniższym artykule zastanowimy się nad prawnym położeniem uczniów przemysłowych, naszych młodocianych robotników, którzy stanowią kadry przyszłego świadomego proletarjatu.

Tak zwani terminatorzy w przemyśle i rzemiośle rekrutują się z młodzieży robotniczej w wieku 14—18 lat, których położenie ekonomiczne i socjalne w niedawnej jeszcze przeszłości było okropne, ponieważ bezprawie i zła wola zwierzchników nie były skrępowane przez wykonawców woli prawa.

Wiadomą jest rzeczą, że skoro młodociany proletarjusz stawał się czy to terminatorem w rzemiośle czy w przemyśle, tracił wolność osobistą, zamieniał się w narzędzie posłuszne woli majstra na czas aż do rzekomego „wyzwolenia" na czeladnika, czy wykwalifikowanego robotnika. Okres praktyki młodocianego nie był ściśle określony. Wydłużał się zazwyczaj skoro to odpowiadało interesom majstra i przedsiębiorcy, młodociany zaś stanowił tanią siłę roboczą, która była najmniej odporną na wyzysk.

Powtóre pomiędzy uczniem a jego zwierzchnikiem nigdy nie była zawierana umowa, któraby regulowała i ustalała warunki pracy ucznia. Majster zwykle świadomie obarczał terminatora pracą, nie mającą nic wspólnego z nauką danego rzemiosła, ażeby jaknajdłużej młodocianego wykorzystywać, obchodził się z nim jaknajgorzej, używał go do posług hańbiących, traktował po macoszemu. Majster był świadomy, że tego materjału ludzkiego mu nie zbraknie i że nad jego działalnością niema żadnej kontroli ze strony władz.

Sytuacja prawna młodocianej armji pracy radykalnie zmieniła się dopiero w latach ostatnich, dzięki zdobyczom socjalnym mas robotniczych. Ustawodawstwo socjalne w ciągu ostatnich 10-ciu lat rozwinęło żywą działalność i przeorało dziedzinę życia społecznego dotychczas odłogiem leżącą.

Świat pracy staje się terenem badań ustawodawcy, a każda jego dziedzina prawnie określona i unormowana. Kodeks pracy, stojący na straży praw i obowiązków proletarjusza uregulował również prawne stanowisko młodocianych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem wyczerpująco reguluje stosunek prawny uczni przemysłowych i ich zwierzchników. Ustawa jasno i wyraźnie określa wzajemne prawa i obowiązki. Przemysłowiec czy majster traci swe uprzywilejowane stanowisko. Ustawa nakłada nań obowiązki, których każe bacznie przestrzegać, ogranicza dowolność w przyjmowaniu uczni, wzbrania przemysłowcowi trzymania ich skoro skazani zostali wyrokiem sądu za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub przeciw moralności publicznej, oraz którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów.

Pomiędzy uczniem przemysłowym a pryncypałem w myśl ustawy winna być zawarta umowa, dokładnie i szczegółowo określająca warunki, tyczące się nauki.

W umowie należy określić przemysł, w którym uczeń ma być kształcony, podać czas trwania nauki, wyszczególnić wzajemne świadczenia i przytoczyć warunki rozwiązania umowy.

Jak widać, stanowisko prawne i socjalne ucznia przemysłowego w myśl intencji ustawodawcy radykalnie zmieniło się.

Art. 117 nakłada na pryncypała obowiązek starania się, ażeby uczeń miał sposobność i możność praktycznego wykształcenia się w przemyśle, ażeby uczęszczał regularnie na naukę do szkoły dokształcającej. Powinien ściśle przestrzegać, ażeby uczeń nie był obarczony pracą, nie mającą nic wspólnego z nauką w przemyśle, albo przekraczającą siły fizyczne, oraz ażeby uczeń nie był źle traktowany przez pracowników i domowników.

O ile zaś pryncypał, t. j. majster lub przedsiębiorca zaniedbuje swoje obowiązki względem ucznia w sposób zagrażający zdrowiu lub moralności ucznia, zaniedbuje jego wykształcenie w przemyśle lub utrudnia regularne uczęszczanie na naukę do szkoły dokształcającej, uczeń lub jego ojciec lub opiekun może jednostronnie rozwiązać umowę o naukę przed upływem czasu nauki.

Ustawa raz na zawsze pozbawia majstra czy przedsiębiorcę nieograniczonej władzy nad terminatorem.

Należy jeszcze podkreślić jeden bardzo charakterystyczny moment, który dodatnio wpływa na charakter i uświadomienie młodocianego pracownika. W rozporządzeniu o prawie przemysłowem kilkakrotnie ustawodawca akcentuje konieczność zawodowego wykształcenia ucznia przemysłowego. Obowiązek ten ciąży nietylko na uczniu lub jego opiekunach, lecz również na majstrach i przedsiębiorcach. Uchylenie się lub zaniedbanie tego obowiązku ze strony pryncypała, powoduje, jak wyżej wspomnieliśmy, jednostronne rozwiązanie umowy. Po drugie władze komunalne mają prawo skłonić opornego pryncypała do zadośćuczynienia woli ustawy, gdyby wzbraniał terminatorowi regularnego uczęszczania do szkoły zawodowej dokształcającej.

Z powyższych uwag możemy wnioskować, że stanowisko prawne młodocianej armji pracy radykalnie się zmieniło dzięki obowiązkowi przymusowego wykształcenia zawodowego, uświadomienie uczni przemysłowych znacznie wzrośnie i przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego.

Dzięki zaś opiece prawnej, zagwarantowanej przez ustawodawstwo socjalne, młodociany pracownik od zarania świadom swych praw i obowiązków, przygotowuje się do roli pioniera i bojownika o prawa i wolność walczącego proletarjatu.

Władysław Socha.

Łódzka Organizacja Młodzieży T. U. R. ◆ KOŁO im. G. NARUTOWICZA. ◆ Łódzka Organizacja Młodzieży T. U. R.

— W niedzielę, dn. 16 grudnia r. b o godz. 7-ej wieczorem w sali fabrycznej Johna przy ul. Rzgowskiej 140 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

ku uczczeniu szóstej rocznicy zamordowania I-go Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabryela Narutowicza.

Przemawiać będą: wice-przew. Ł.O.K.R.P.P.S., ławnik Wydziału Opieki Społecznej tow. Purtal Antoni oraz przewodniczący Łódzkiej Organizacji Młodziezy T. U. R. tow. Szewczyk Artur. Pozatem program obejmuje: Występy Chóru, Sekcji Literacko-Dramatycznej, Sekcji muzycznej, Deklamacje i popisy Czerwonego Harcerstwa.

Szczegóły w programach. — Na powyższą Akademję, zaprasza członków organizacji oraz sympatyków. — Wejście **50** groszy.

Chodzi przedewszystkiem o wyrwanie tych dusz młodzieńczych z objęć ulicy, gdzie przeważna część dzieci proletarjatu zwykła spędzać czas wolny od zajęć. Wśród różnorodnego otoczenia ulicy, bowiem dusze dziecięce bardziej wrażliwe i mniej odporne deprawują się. I nic dziwnego. Wpływu dodatniego tam nie znajdą.

Otóż głównym celem sekcyj dziecięcych jest wyeliminowanie tego czynnika ujemnego w wychowaniu, jakim jest zgubny wpływ ulicy.

To jest cel pierwszorzędny, z którego wyłania się szereg pomniejszych. Organizacje sportowe robotnicze, grupujące w swych szeregach dziatwę proletarjacką, mają możność stałej kontroli nad metodami wychowawczemi, skierowują jej rozwój cielesny i intelektualny na tory właściwe.

Jednocześnie przywiązują młodzież do klubu, dając jej miłą rozrywkę, oraz zabezpieczając zdrowotność jej warunków.

Jako ostateczną konsekwencją tego rodzaju postępowania będzie wychowanie świadomego swych zadań i celów robotnika—socjalisty.

* * *

Niestety, brak miejsca nie pozwala na bardziej szczegółową analizę kwestji, tyczących się tej materji. Jak widać jednak z powyższego sprawa jest ważna.

To też ambicją każdego klubu proletarjackiego powinno być jaknajrychlejsze stworzenie sekcji dziecięcej, czy młodzieży.

Ufam, że sprawę tą wezmą do serca kierownicy poszczególnych placówek sportu robotniczego.

Życzeniem mym jest, aby pozytywną formą niniejszego artykułu stały się potężne kadry drużyn dziecięcych i przyszłości, którymi sport robotniczy mógłby się w r. przyszłym słusznie poszczycić.

Mieczysław Kral

Numer świąteczny „ŁODZIANINA“

ukaże się w znacznie **zwiększonej objętości** w sobotę, dnia 22 grudnia. Obok bogatej treści części redakcyjnej, zamierza Administracja starannie wyposażyć **dział ogłoszeń.**

Zamówienia na ogłoszenia prosimy kierować do czwartku dnia 20 grudnia.

Wspólny język proletarjatu.

Rozwój techniki w ostatnich latach zbliżył do siebie ludzi z najodleglejszych zakątków ziemi. Zbliżyły nas: kolej, poczta, telegraf, radjo i aeroplany. A jednak nieprzebity mur dzieli podawnemu ludzkość w poszczególnych krajach — jest nim różnica mowy.

Mur ten daje się we znaki, zwłaszcza proletarjatowi, który niema możności uczenia się obcych języków. A przecież możność porozumienia się z proletarjuszami na całej ziemi jest dla każdego robotnika rzeczą pierwszorzędnej wagi. Na zjazdach krajowych robotnicy mogą się bezpośrednio ze sobą porozumieć, natomiast na zjazdach międzynarodowych trzeba każde przemówienie tłomaczyć na szereg narodowych. Dużo czasu się traci i przytem delegaci zależni są od tłomacza, gdyż nie mogą skontrolować, czy dobrze oddaje on słowa mówcy.

O tym, aby robotnicy mogli się nauczyć trudnych języków europejskich — niema mowy. Któż z nas znalazłby na to czas i środki. A przecież powinniśmy znaleźć jakieś wyjście, abyśmy mogli porozumieć się swobodnie z naszymi braćmi ze wszystkich krańców świata i radzić z nimi wspólnie nad sprawami robotniczemi. Nie chodzi nam w tej chwili o stworzenie czegoś nowego i niewykonalnego, albo o wcielenie w życie jakiejś utopji, ale o wzbudzenie zainteresowania towarzyszy do tego co już na kuli ziemskiej się przyjmuje.

Jest to właśnie pomocniczy język międzynarodowy — esperanto, którego autorem jest nasz rodak dr. Ludwik Zamenhof.

Język esperanto jest nadzwyczaj łatwy do nauczania, gdyż posiada zaledwie kilka tylko prawideł gramatycznych i zestawiony jest ze słów, używanych we wszystkich językach europejskich. W ciągu kilku miesięcy można się bez trudu nauczyć porozumiewać się nim.

Zagranicą cały szereg zrzeszeń i związków zawodowych w korespondencji międzynarodowej, używa języka esperanto. Wszędzie też tam robotnicy gorliwie uczą się tego języka, by móc obalić wreszcie przegrody, jakie dzielą ludzkość. Odbyło się szereg międzynarodowych kongresów robotników-esperantystów, na których oficjalnie było reprezentowanych wiele potężnych organizacji. Na kongresach, liczących kilka tysięcy uczestników z różnych krajów, wszyscy porozumiewają się bez trudu w jednym tylko języku — esperanto. Robotnicy różnych narodów europejskich zbratali się z proletarjuszami Azji, japończykami, hindusami i innych części świata. Istnieje silny związek międzynarodowy, skupiający robotników-esperantystów z wszystkich zakątków świata.

Coraz silniej rozpowszechniający się język esperanto, liczne odwiedzanie kongresów, bogata prasa esperancka klasy robotniczej, wzrastająca liczba członków organizacji robotniczej esperantystów w Paryżu — to właśnie jest dowodem uznania klasy robotniczej o wartości i potrzebie esperanta.

Czas już najwyższy, by i robotnik polski poznał tak pożyteczny język i wykorzystał go dla urzeczywistnienia wspólnej obrony swoich praw. P.

Z życia Partji.

Rehabilitacja.

Przywrócenie do praw członkowskich.

W związku z zarzutami stawianemi w swoim czasie tow. Stanisławowi Górnickiemu, tenże został zawieszony w prawach członkowskich.

Wobec tego, że państwowe władze sądowe ustaliły, iż zarzuty uchybienia w pracy nie miały miejsca, Egzekutywa Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. na posiedzeniu w dniu 5 grudnia r. b. uchwaliła przywrócić tow Stanisławowi Górnickiemu pełne prawa członka P. P. S.

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Letniej Nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków i sympatyków dzielnicy Koziny.

Prosimy o liczne przybycie.

Dzielnica Bałuty.

W piątek, 14 b. m. o godz. 7 wiecz. referat na temat "Polski NEP" (okres 1918—1928 polityki gospodarczej) wygłosi tow. Jan Haneman.

Dzielnica Chojny.

W sobotę, 15 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. wykład ekonomji politycznej.

W niedzielę, 23 b. m. o godz. 10 i pół rano referat na temat: „Konsekwencje przewrotu majowego“. Referent tow. Józef Rutkowski.

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym (ul. Wólczańska 196) wygłosi odczyt tow. Jan Haneman na temat: „Polityka kapitalistyczna w gospodarczej odbudowie Polski“. Towarzysze! stawcie się licznie!

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 19 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83 odbędzie się zebranie ściśle partyjne członków dzieln. Prawej.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Widzew.

W niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy przy ul. Rokicińskiej 54 odbędzie się masówka dla członków i sympatyków naszej Partji.

Różne.

Poseł Sanojca na pasku obszarników.

Pan poseł Sanojca z grupy Bebe od czasu do czasu, puściwszy się na głębokie wody gadaniny sejmowej palnie czasem mówkę, za którą potem jest strofowany przez swoich kolegów obszarników z Bebe.

Ostatnio, na komisji budżetowej p. Sanojca opowiedział się, że jest za przeprowadzeniem reformy rolnej bez odszkodowania. W Klubie Bebe zawrzało jak w ulu. Panowie odszarnicy-magnaci oburzyli się za tą herezję, zbesztali Sanojcę na posiedzeniu Klubu, a nazewnątrz wydali komunikat, że niestety dawniej p. Sanojca miał takie grzeszne myśli i zamiary, lecz obecnie zajmuje w tej sprawie inne stanowisko, godne panów obszarników, że reformy rolnej wogóle nie należy przeprowadzać.

Jak pan wygląda, panie Sanojca? Jakie znaczenie mają pana oświadczenia, wypowiedziane w imieniu jednolitej grupy Bebe.

Gadatliwy p. Sanojca milczy jak grób i zaparł się swej reformy rolnej bez odszkodowania. Gdybyś niedźwiadku w mateczniku siedział, nikt by się o twych... głupstwach nie dowiedział.

KRONIKA.

Rola służby społecznej w przebudowie życia.

W niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali gimnazjum miejskiego przy ul. Sienkiewicza № 46 odbędzie się odczyt na temat: „Rola służby społecznej w przebudowie życia“, który wygłosi profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej Helena Radlińska z Warszawy

Wejście na odczyt bezpłatne.

Gruźlica zagraża każdemu

W związku z prowadzoną obecnie od 1 grudnia do 10 stycznia r. p. propagandą zwalczania gruźlicy i akcją zmierzającą do zbierania ofiar na leczenie chorych gruźliczych, do niniejszego numeru załączamy odezwę, wydaną przez Zarząd Główny Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

Nadesłane wydawnictwa.

Wydawnictwo Sejmiku Łódzkiego

Pod naczelną redakcją starosty Aleksandra Rżewskiego, a nakładem Sejmiku powiatu Łódzkiego została wydana księga pamiątkowa pod tytułem: „Dziesięć lat odrodzonej Polski Niepodległej w życiu powiatu łódzkiego“.

Jest to duża księga, zgórą 300 stron druku, dużego formatu na dobrym papierze, zawierająca wielką ilość ilustracyj.

Wydawnictwo jubileuszowe podzielone jest na kilka działów: obszerny i dobrze redagowany dział poświęcony wspomnieniom walk prowadzonych przez P. P. S. i dział beletrystyczny zawiera prócz wielu artykułów starosty Rżewskiego, również prace: tow. burmistrza Aleksandrowa Marjana Andrzejaka, („Z dziejów buntu“) tow. burmistrza Konstantynowa Franciszka Gryzla („Z dni chmurnych i górnych“) pierwszego starosty na powiat łódzki Antoniego Remiszewskiego (obecnego wojewody lubelskiego) i innych.

Również jest bardzo bogaty dział sprawozdawczy, statystyczny i informacyjny.

Książka ta winna się znaleźć w ręku każdego samorządowca, a szczególnie pracującego na terenie samorządu powiatu łódzkiego.

SPORT.

Wojewódzka konferencja klubów Ł. R. S. K. O.

W dniu 2 grudnia r. b. o godz. 11 rano, w lokalu Łódzkiej Org. Młodz. TUR, ul. Narutowicza 50, odbyła się doroczna Wojewódzka Konferencja Klubów robotniczych, zrzeszonych w Ł. R. S. K. O.

Po sprawozdaniu z działalności ustępujących władz, uchwalono jednogłośnie wyrazić podziękowanie i votum absolutorium zarządowi Ł. R. S. K. O.

Następnie szeroko omówiono cały szereg spraw organizacyjnych i sportowych, polecając m. innemi przyszłemu Zarządowi: przeprowadzenie w r. 1929 mistrzostw we wszystkich gałęziach sportu, uprawianych przez kluby robotnicze.

Uchwalono ażeby kluby robotnicze odbyły Walne Zgromadzenia do dnia 1 lutego 1929 roku.

Polecono zwrócić się do socjelistycznego Magistratu m. Łodzi o utworzenie Wydziału Wychowania Fizycznego, którego funkcje powierzonoby Ł. R. S. K. O. Tym sposobem kluby robotnicze zostałyby otoczone większą niż dotychczas opieką.

Pismo robotnicze „Łodzianin“ uznano za oficjalny organ Łódzkiego Rob. Sport. Kom. Okręgowego.

Do Zarządu Ł. R. S. K. O. na rok 1929 wybrano następujących towarzyszy: Lauksa, Rękowskiego, Malinowskiego, Lobę, Langego, Litwaka i Sarnę; zastępcy: Woźniak, Micke i Brauner.

Do Komisji Rewizyjnej: tow Szewczyka, Pilecka i Kołudzkiego, zastępcy: Garfinkel i Wójcik.

Sąd koleżeński stanowią tow.: Andrejew, Grzelak i Nowiński, zastępcy: Gutman i Rakieta.

Podział mandatów Ł. R. S. K. O.

Na posiedzeniu konstytucyjnem w dniu 10 grudnia 1928 roku nowowybrany Zarząd Ł. R. S K. O. podzielił mandaty w sposób następujący:

Przewodniczący tow. Loba Stanisław, wice-przewodniczący tow. Rękowski Karol i Lauks Roman, I sekretarz tow. Malinowski Seweryn, II sekretarz tow. Sarna Bolesław skarbnik tow. Lange Zygmunt.

* * *

Prace w poszczególnych sekcjach podzielono:

sekcja propagandowa: tow. Litwak i Lange,
„ gimnastyczna: tow. Berliński i Pawlak,
„ lekkoatletyczna i gier ruchowych: tow. Lauks i Pluta,
„ piłki nożnej: tow. Sarna i Lange,
„ kolarska: tow. Karowski i Żytkowski.

Teatr Miejski.

W poniedziałek 17 grudnia 18 przedstawienie dla związków zawodowych po najniższych cenach. Dana będzie komedja Wiljama Szekspira w 4 aktach p. t. „Kupiec Wenecki“, z udziałem znakomitego gościa K. Adwentowicza w popisowej tytułowej roli lichwiarza Szajloka.

Występy Malickiej i Węgierki

„Prawdziwa Miłość“.

Od wtorku przyszłego tygodnia rozpoczynają gościnne występy artyści teatrów warszawskich Marja Malicka i Aleksander Węgierko, którzy wystąpią w świetnej komedji w 3 aktach Roberta Brakko pod tytułem „Prawdziwa miłość“.

Łódź szczerze wita miłych gości, a szczególnie dobrze znaną z niedawnych występów Malicką.

Teatr Kameralny.

„Świt, dzień i noc“.

Następnego dnia w środę 19 grudnia, nasi mili goście Malicka i Węgierko wystąpią z drugą premjerą już na terenie Teatru Kameralnego w słonecznej trzyaktowej komedji Nikodemiego, pod tytułem „Świt, dzień i noc“.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. N 91 poz 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. N. 87 poz. 761) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi N. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1156 z dnia 7 grudnia 1928 r., zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1. wieprzowina	zł. 2.60	18. baleron gotowany	zł. 6.30
2. wieprzowina cez dokładki	zł. 3.29	19. baleron surowy	zł. 4.90
3. schab i baleron	zł. 3.20	20. boczek surowy wędzony	zł. 4.30
4. słonina	zł. 3.50	21. boczek gotowany	zł. 4.70
5. sadło	zł. 3.40	22. szmalec	zł. 3.90
6. salceson	zł. 3.40	23. słonina paprykowana	zł. 4.70
7. kiełcasa krajana	zł. 3.40	24. siekane	do umowy
8. kiełbasa serdelowa	zł. 3.40	25. polędwica sur. wędz.	zł. 6.70
9. pasztetowa	zł. 4.30	26. kiełbasa surowa	do umowy
10. serdelki	zł. 4.50	27. rolada	zł. 4.30
11 podgarlana	zł. 2.40	28. kiełbasa sucha	zł. 5.30
12. czarna	zł. 2.40	29. salami	zł. 8.—
13. kaszanka	zł. 1 30	30. parówki	zł 6.30
14. krakowska	zł. 4.30	31. kiełbasa sucha polska	zł. 6.20
15. szynka gotowana	zł. 6 30	32. kiełbasa sucha moskiewska	zł. 6 20
16. szynka sur. wędz.	zł. 3.60	33 kiełbasa sucha myśliwska	zł. 7 50
17. szynka bez kości	zł. 4.16	34. salami miękkie	zł. 5.30

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10 000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 8 grudnia 1928 roku.

Prezydent m. Łodzi
w/z **Dr. E. Wieliński**

Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 27 grudnia r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Zandberg I., Piotrkowska 161, biurko, 10 par śniegowców.
2. Augustin Ludwig, Konstantynowska 180/182, meble.
3. Apfelbaum Ch., Zakątna 19, meble.
4. Buchwald P., Południowa 18, meble.
5. Baum G., Zakątna 35, meble.
6. Berman J. Kilińskiego, meble.
7. Borzykowski J., Brzezińska 19, meble
8. Bocian Sz., Konstantynowska 18, meble.
9. Bilow O., Franciszkańska 55, meble
10. Biernacki T., Zgierska 77, 3 worki mąki.
11. Drajhorn Ab., Główna 61, tremo.
12. Elbaum S., Traugutta 12 stół.
13. Farber P. J., Konstantynowska 18, meble.
14. Fajertag M., Zawadzka 1, 3 pary bucików damskich.
15. Hengieltraub M., Zawadzka 36, toaletka.
16. Hanower I., Stary Rynek 2, meble.
17. Jakubowicz N., Zawadzka 3, 12 stolików
18. Kleinlerer I., Wólczańska 2, towar w sklepie.
19. Klepfisz J., Zakątna 19, meble.
20. Kołton A., Zakątna 1, meble.
21. Kornbrot Sz., Cegielniana 33, 10 stolików
22. Kalis E., Aleksandrowska 113, szafa.
23. Kuśmirek W., Jana 11, meble.
24. Szmerel Lewi, Zawadzka 20, meble.
25. Michrowski Ch., Zakątna 17, meble.
26. Olszanecka Ł., Zawadzka 12, kredens
27. Różycki St., Żeromskiego 53, zegar
28. Roth M., Zawadzka 23, meble.
29. Rozenblum D., Kielma 6, meble
30. Stępień R., Cmentarna 1, zegar.
31. Szterenfeld N., Cegielniana 12, meble.
32. Sawicki A., Aleksandrowska 20, meble.
33. Srybnik J., Zawadzka 40, meble
34. Szulczewski B., Brzezińska 14, 30 par butów.
35. Ulrichs M., Zielona 3, meble.
36. Wolańczewski W., Zakątna 12, maszyna do szycia.
37. Wygodzki D., N.-Cegielniana 52, meble.
38. Zylberman E., Zawadzka 14, meble.
39. Zerykier L., Zawadzka 36, lustro-tremo.
40. Aptekarz W., Dolna 12, meble.
41. Borowska S., Aleksandrowska 6, meble.
42. Baranowski J., Cmentarna 1, meble.
43. Buzyn J., Cmentarna 3/a, zegar stojący.
44. Birenbaum A., 28 p. Strz. Kan. 12, meble.
45. Chmielewski J., Aleksandrowska 66, meble.
46. Chaimowicz M., Aleksandryjska 18, meble.
47. Cylich M., Cmentarna 3/a, meble.
48. Cale i Tempelhof, Cymera 12/14, 150 mtr. welouru.
49. Cukier I., Drewnowska 17, meble.
50. Elsner G., Bałucki Rynek 10, meble.
51. Elke Rejnold, Brzezińska 49, meble.
52. Fangrad J., Brzezińska 49, meble.
53. Flancbaum N., Dolna 14, meble.
54. Fogiel E., Drewnowska 9, kredens.
55. Fidler W., Drewnowska 56, meble.
56. Flato I. A., 28 p. Strz. Kan. 15, szafa.
57. Farber J., 28 p Strz. Kan 15 szafa.
58. Lasman F., Zielony Rynek 6, meble.
59. Frenkiel K., Konstantynowska 68, meble.
60. Fisz J., N.-Cegielniana 18, zegar.
61. Fisz J., Cegielniana 36, meble.
62. Gross I., Drewnowska 11, meble.
63. Gebort E., Drewnowska 12, meble.
64. Głowiński H., Drewnowska 21, lustro.
66. Goldberg Ch., Drewnowska 21, meble.
67. Karpiński J., Cymera 5, meble.
68. Kopp K., Gdańska 2, meble.
69. Korn M., Drewnowska 9, meble.
70. Koblicki A., Drewnowska 16, meble.
71. Kesler A., Drewnowska 18/28, meble.
72. Kozłowski D., Drewnowska 21, meble.
73. Król A., Drewnowska 21, meble.
74. Klajman J., Drewnowska 31, meble i 10 litrów soku.
76. Kaftal A., 28 p. Strz. Kan. 3, meble.
77. Kaufman A., 28 p. Strz. Kan. 3, meble.
78. Kopelmanowa E., 28 p. Strz. Kan. 15, kredens.
79. Lubochiński I., Aleksandryjska 24, meble.
80. Łazuchiewicz M., Brzezińska 53, meble.
81. Lipszycowa R., 28 p. Strz. Kan. 15, meble.
82. Lichtensztejn J., Zawadzka 22, meble.
83. Leszcz B., Zachodnia 22, meble.
84. Munzer W., Aleksandrowska 77, meble.
85. Milich R., Aleksandryjska 24, kredens.
86. Milich F., Brzezińska 36/38, garderoba.
87. Mehlszpejs Z., Kamienna 7, szafa.
88. Niedźwiedź J., Cmentarna 3/a, szafa.
89. Naftulewicz T., Drewnowska 4, szafa.
90. Nusbaum P., Drewnowska 9, meble.
91. Najman Ch., Drewnowska 17, maszyna do szycia.
92. Nitenberg B., Drewnowska 42, meble.
93. Obreska F., Cmentarna 1, meble.
94. Przewiarower J. Drewnowska 11, zegar gdański.
95. Pajs B., Drewnowska 21, meble.
96. Pomor W., 28 p. Strz. Kan. 12, szafa.
97. Rzezak Sz., Aleksandryjska 24, meble.
98. Rozenberg M., Brzezińska 33, meble.
99. Rozenblum Ch., Cmentarna 1, meble.
100. Rozental J., Cmentarna 1, meble.
101. Rozner K., Cmentarna 3/a, szafa.
102. Rajsfeld D., Cmentarna 3/a, kredens.
104. Rawski Sz., Drewnowska 42, meble.
105. Radłowski J., 28 p. Strz. Kan. 3, meble.
106. Rudnicki L., 28 p. Strz. Kan. 12, meb[illegible]
107. Salomon W., Aleksandrowska 13[illegible] [illegible]le.
108. Silberstein M., Aleksandryjska 24,
109. Skurczyński W., Brzezińska 46, me[illegible]
110. Szczygielski M., Brzezińska 84, towar w sklepie.
112. Sztajnhorn B., Drewnowska 9, meble.
113. Sroka M., Drewnowska 9, meble.
114. Sylbersztejn I., Drewnowska 16, meble.
115. Szlecki D., Drewnowska 21, kredens.
117. Tatarka F., Drewnowska 11, meble.
118. Tolubus B., Drewnowska 11, meble.
119. Ułański F., Brzezińska 40, meble.
120. Ulrichs M., Piotrkowska 97, 2 bilardy.
121. Ulrichs M., Piotrkowska 45, urządzenie cukierni.
122. Wajnberg J., Cmentarna 3/a, meble.
123. Wygodzki D., Drewnowska 5, meble.
124. Wołkowicz M., Drewnowska 42, meble.
125. Wołkowicz H., 28 p. Strz Kan 3, fortepian.
126. Winograd A., Zawadzka 36, zegar stojący.
127. Zaks N., Aleksandryjska 20, meble.
128. Żołądź A., Aleksandryjska 22, meble.
129. Zelichowski I., Drewnowska 26, garderoba.

W dniu 28 grudnia między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu:

130. Ast A., Abramowskiego 16, meble.
131. Bornsztajn J., Al. Kościuszki 1, garderoba
132. Blisko Sz., Pomorska 4, meble.
133. Bacharjer M., Narutowicza 38, zegar
134. Czarkowski A., Abramowicza 20, meble
135. Cukierman J., Al. Kościuszki 27, meble
136. Epsztein S., Abramowicza 12, 2 szafy.
137. Edelman M., Al. Kościuszki 26, meble
138. Frejlich B., Al Kościuszki 26, meble.
139. Frenkiel J., Al Kościuszki 32, pianino
140. Frenkel S., Al. Kościuszki 32, meble.
141. Fogel F., Dąbrowska 24, meble.
142. Frenkiel D., Gdańska 28, meble.
143. Górkiewicz J. Abramowskiego 3, meble i towar w sklepie.
144. Gąsiorowski W., Abramowskiego 39, 10 par butów.
145. Ganclerz J., Abramowskiego 40, meble.
146. B-cia Goldlust Al. Kościuszki 32, maszyna do pisania.
147. Kolasińska D., Abramowskiego 7, meble.
148. Kinzler R., Gdańska 80, meble.
149. Kowalczyński A., Narutowicza 31, meble.
150. Łazińska Z., Abramowskiego 7, meble.
151. Leszner Sz., Abramowskiego 37, maszyna do szycia.
152. Lewkowicz S., Al. Kościuszki 21, meble.
153. Lewkowicz I., Al. Kościuszki 29, meble.
154. Lichtenstein T., Piotrkowska 286, 10 piecyków żelaznych.
155. Miks A., Abramowskiego 9, meble.
156. Michalec R., Dąbrowska 39, szafa i worek faryny.
157. Prokopiak A., Abramowskiego 7, szafa.
158. Ptasznik J., Al. Kościuszki 26, szafa.
159. Perel B., Al. Kościuszki 31, meble.
160. Pelta A., Aleksandryjska 17, 2 szafy
161. Rogolińska A., Abramowskiego 15, meble.
162. Rodal R., Al. Kościuszki 31, szafa.
163. Stein L., Al. Kościuszki 26, meble.
165. Szkłarczyk Judka Al. Kościuszki 31, dwie szafy.
166. Stoss J., Dąbrowska 25, meble.
168. Warszawiak N., Al. Kościuszki 29, meble.
169. Weinberg Ch. M., Dąbrowska 38, szafa.
170. Witkind U., Narutowicza 17, meble.
171. Zonenszajn I., Abramowskiego 17, meble.
172. Zapędowska K., Abramowskiego 26, meble.
173. Zylbersztajn N., Al. Kościuszki 1, meble.
174. Birncwajg J., Narutowicza 49, kredens.
175. Chorowski M., Pańska 30, meble, towary spożywcze.
176. Grzelaczyk St., Dąbrowska 18, meble.
177. Henisch K. Kilińskiego 130, meble.
178. Kleinman M., Pańska 36, meble.
179. Merczyński D., 6-go Sierpnia 35, maszyna do szycia.
180. Piątkowski F., Piotrkowska 89, 15 parasoli, 10 lasek.
181. Rybowski Sz., Kilińskiego 163, meble.
182. Rybowski Sz., Kilińskiego 163, szafa.
183. Spodenkiewicz A., Piotrkowska 150, bielizna.
184. Szyfer M., Piotrkowska 187, chustki wełniane
185. Szatlan I. M., Kilińskiego 60, meble
186. Szlezyngier M. J., Piramowicza 8, meble.
187. Futerman J., Piotrkowska 54, 3 dywany.
188. Weber Sz., Rzgowska 74, meble.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI. Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.